Rok XX. Maj 1900. Nr. 5.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

„SOKÓŁ"
ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNAST. TOWARZYSTW SOKOLICH.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, w kancelaryi Tow. „Sokoł" l. 8. ul. Zimorowicza i we wszystkich księgarniach.

Redakcya we Lwowie przy ulicy Klonowicza l. 3.; Administracya przy ulicy Małeckiego l. 9.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.
Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Ogłoszenie.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi, powołując się na ogłoszenie z 4. marca 1900, którem zwołano

VIII. ZWYCZAJNY ZJAZD DELEGATÓW

na dzień 3. czerwca 1900.

do Tarnowa w sali Sokoła,

ogłasza niniejszem w czasie przepisanym następujący

Porządek obrad:

Na I. pełnem posiedzeniu o godzinie 9. rano (czas zwykły):

1. Zagajenie;
2. Złożenie i sprawdzenie pisemnych umocowań delegatów;
3. Sprawozdanie Wydziału i Komisyi rewizyjnej za rok 1899/900;
4. Podział na sekcye (regulaminową, organizacyjną i administracyjną) i przydzielenie im:
   a) wniosków Wydziału,
   b) wniosków członków (§. 8. ust. 3. regul. obrad Zjazdu delegatów)

czas i porządek posiedzeń sekcyjnych oznaczą sekcye same.

Na II. pełnem posiedzeniu o godzinie 3. po południu (czas zwykły):

1. Sprawozdanie sekcyi o wnioskach przydzielonych;
2. Wybór prezesa i I. zast. prezesa na trzy lata;
3. Wybór 6 wydziałowych na trzy lata;
4. Wybór 3 członków komisyi rewizyjnej na 1 rok;
5. Zamknięcie Zjazdu.

Druhowie delegaci muszą mieć pisemne umocowania swoich Towarzystw i na czas obrad przywdziać uroczysty strój sokoli, o ile regulamin mundurowy od tego ich nie zwalnia.

Przed rozpoczęciem obrad, o godz. $8^1/_2$ rano, udadzą się druhowie delegaci na cichą mszę św. w kościele katedralnym.

Czołem!

We Lwowie, dnia 18. kwietnia 1900 r.

Obmiński, sekretarz.

Fiszer, prezes.

Od Wydziału Związku.

W czasie wakacyjnym odbędzie się staraniem Związku zwykły kurs nauczycielski we Lwowie, a obok niego dla druhów ukwalifikowanych do udzielania nauki gimnastyki kurs gier i zabaw w Krakowie.

W celu stosownych zarządzeń konieczną jest szybka wiadomość, ilu druhów na jeden, a ilu na drugi kurs zamierza przybyć.

Wzywa się tedy wszystkie Towarzystwa związkowe, aby zachęciły jak największą liczbę druhów do zgłoszenia się na te kursy i wykazały ją Wydziałowi Związku najpóźniej do końca maja 1900 r.

Kto rządzi w Sokolstwie?

Dr. X. F.

Dwa luźne fakty — trzeci zdementowano — odmówienia w dwóch Gniazdach naszych sali sokolej na odczyty Towarzystwa uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza, stały się powodem tak ostrych i gwałtownych wycieczek przeciw całemu Sokolstwu polskiemu, iż nie wolno nam pozostawić bez odpowiedzi, przynajmniej w organie sokolim, ani tych wycieczek, ani zadanego w nich pytania: „Kto rządzi w Sokolstwie".

Pismo peryodyczne, które to pytanie zadało i z wielką powodzią zarzutów przeciw całemu Sokolstwu wystąpiło, powinno było pamiętać przedewszystkiem, że odmówienie sali w dwóch Gniazdach naszych na odczyty powyższego Towarzystwa, jakkolwiek Związek sokoli tego odmówienia nie pochwalił (p. uchwała Wydziału Związku z 4. marca b. r. na str. 30), dałoby się usprawiedliwić bezpośredniem wrażeniem oburzającego wybryku jednego z prelegentów tego Towarzystwa, który ośmielił się poważną mównicę męża nauki — wbrew intencyom i zadaniom uniwersytetu ludowego — przemienić w trybunę agitatora przeciw powszechnej czci dla pierwszych apostołów i męczenników chrześciaństwa i przeciw ogólnemu uwielbieniu dla poety i myśliciela polskiego. Oburzenie przeciw temu niby uczonemu prelegentowi było tak głośne i tak powszechne, że tylko niezaprzeczonej dojrzałości i rozwadze światłego społeczeństwa naszego zawdzięczać należy, iż nie rozchwiało się całkiem tak użyteczne Towarzystwo, które od pierwszej chwili powstania swego walczyć musi z wrogiem silnym i licznym. Wzgląd na to powinien był być dostateczną podstawą do usprawiedliwienia uchwał, zapadłych pod bezpośrednim wrażeniem. Ale nie był nią dla pomienionego pisma peryodycznego.

Przeciwnie, jakby w sojuszu z owemi urojonemi potęgami czarnemi, które wrzekomo pragną rzucić sobie

Sokolstwo pod nogi i wodzić je na pasku, występuje ten dziennik przeciw nam wszystkim i opierając się głównie na fakcie, który sam później zdementował, uogólnia zarzuty, nieuzasadnione nawet wobec tego Gniazda, które atakuje w pierwszym rzędzie, i wbrew temu, co sam uznaje, jako główną zasadę Sokolstwa, nawołuje je do walk partyjnych, obcych dotąd i nieponętnych w przyszłości temu Sokolstwu, które w myśl hasła założyciela swego uważa się za „stronnictwo ruchu gimnastycznego“, zdolne skupić i złączyć pod jednym sztandarem wszystkich Polaków.

Otóż przeciw temu generalizowaniu faktów luźnych, przeciw tej oczywistej złej woli musimy zastrzedz się głośno i stanowczo i świadomi prądów i uczuć przenikających Sokolstwo odeprzeć nieuzasadnione twierdzenie, jakoby ono pozostawało w czyjejś służbie i chodziło na czyimś pasku.

Oświadczeniem tem nie występujemy wcale przeciw krytyce, choćby stronniczej, poszczególnych wypadków; owszem, jako organizm żywy i świadomy swych zadań i obowiązków, rozumiemy dobrze, że musimy zostawać pod czujną kontrolą opinii, która dlatego właśnie, że jest nam zasadniczo życzliwą, może i musi — w granicach faktu zasługującego na skarcenie — wystąpić stanowczo i surowo. Co więcej, przyznajemy, że wyżej wymienione, całkiem niesłusznie przeciw ogółowi Sokolstwa skierowane wycieczki przedstawiają się nam tem bardziej krzywdzącemi, że dotychczasowa metoda czynników kontroli publicznej przyzwyczaiła nas uważać się za coś wyższego nad krytykę, za rodzaj jakiegoś *noli me tangere*, spotykającego się do niedawna tylko z uznaniem i z zachętą, lub w najgorszym razie, tylko z pobłażliwością. Otóż nie pragniemy wcale, aby stosowano do nas i nadal dotychczasową metodę protekcyjności, owszem, jako dojrzali i świadomi swych zadań, prosimy, jeżeli macie skarcić co, karćcie, zganić, gańcie, skrytykować, krytykujcie, a spełnicie obowiązek, za który będziemy wam wdzięczni. Atoli niesprawiedliwa gańba i generalizowanie luźnych faktów chybić musi celu; oburza, zamiast poprawić, zniechęca, zamiast wstrząsnąć!

Czy to wszystko, kochani druhowie, com powinien był powiedzieć za was z powodu krzywdy, którą nam wyrządzono? Bynajmniej! Nawet w krzywdzie znajdzie się odrobina tego, co zmusza wejść w siebie i zapytać się w duszy choćby o to: Kto rządzi w Sokolstwie? Wiemy dobrze, jaką mamy dać odpowiedź na to pytanie, ale, niestety, zdarza się niekiedy niektórym z nas, że przeoczamy, cośmy winni zasadom, stanowiącym rdzeń istnienia naszego. I takiem właśnie przeoczeniem kardynalnej zasady sokolej, wrogiej bezwzględnie wszelakiej partyjności, były dwa luźne fakty odmówienia sal naszych takiemu Towarzystwu, którego cele zasługują na uznanie i sympatyą każdego prawdziwego Sokoła, a niezawodnie i gwałtowność ataku, skierowanego przeciw Sokolstwu, polegała głównie na świadomości, że dwa jego ogniska wykroczyły przeciw bezwzględnemu przykazaniu — zasady.

Otóż winienem zwrócić uwagę wszystkich Gniazd sokolich i wszystkich druhów, którym zarząd ich powierzono, że nigdy i nigdzie nie wolno im schodzić ze stanowiska zasadniczego i że we wszystkich uchwałach i czynnościach swoich muszą przestrzegać z całą przezornością, aby nigdy nie uchybić zasadzie unikania wszelakiej partyjności, muszą pamiętać, że przeciwne postępywanie stawia pod pręgierzem nie ich samych, ale cały ogół Sokolstwa, które przez usta moje upomina ich niniejszem stanowczo, aby zechcieli zrozumieć, że iść mamy nie luzem, ale ławą! Nie w tym chyba celu powstał Związek sokoli, aby poszczególni członkowie jego wyrywali się z tem, lub owem, na własną rękę! Takie postępywanie, jako nieloiczne, nierozumne i sobie samemu wrogie, musiałby Związek w przyszłości karcić surowo!

I czy może tak trudno, postępywać zawsze prawidłowo? Bynajmniej. W wypadkach zwykłych bardzo łatwo zająć właściwe stanowisko z własnej decyzyi, dla wydania orzeczenia; w wypadkach wątpliwych istnieje przecież Związek. I niezawodnie lepiej wyczekać jego decyzyi i jak przystało organizacyi świadomej znaczenia łączności i karności, postąpić w myśl tej decyzyi na całej linii jednolicie, aniżeli, uczyniwszy coś pospiesznie i pod suggestyjnym wpływem chwilowego wrażenia, wprowadzać zamęt i uprawniać wrogie nam ataki.

I jeżeli my sami zawsze pamiętać będziemy, kto niewątpliwie rządzi w Sokolstwie, to i ci, którzy spełniają kontrolę publiczną czynności naszych, nie będą śmieli bryzgnąć nam w oczy zarzutem, że jesteśmy na czyimś jurgielcie i chodzimy na czyimś pasku.

Więcej poczucia łączności i karności, a nie zabraknie nam nigdy szacunku nawet u tych, którzy nam — wrogami!

Czołem!

Gimnastyka w ogólności.

Ćwiczenia cielesne a karność.*)

Dr. Eugieniusz Piasecki.

O karności mówiono i mówi się dotąd u nas bardzo wiele. Zdaje mi się, że nie ma dwóch zdań o tem, iż nam karności brak, czy, że jej mamy za mało. Jako środek zaradczy zaś, przedewszystkiem wskazują na szerokie uwzględnienie ćwiczeń wojskowych (musztry) w wychowaniu. Polega to na pożałowania godnem pomięszaniu pojęć karności obywatelskiej a wojskowej. Chyba każdy mi przyzna, że karność, która nam jest potrzebna — to karność obywatelska. Polega ona na chętnem podporządkowaniu swojego osobistego interesu pod dobrze zrozumiany interes ogółu. Według pojęć tejże karności, obywatel bywa też posłusznym pewnym mężom zaufania, przy których wyborze sam był czynnym. Zawsze jednak w ostatniej instancyi rozstrzyga wzgląd na dobro ogółu według własnego uznania.

Cóż z tym rodzajem karności ma wspólnego karność wojskowa? Wszakże jest ona bezwzględną i nie cierpi rozumowania. Ideałem jej jest zamiana w posłuszny automat. Fabrykując podobne automaty, pracowalibyśmy zresztą po części dosłownie *pour le roi de Prusse* — a i to wbrew jego życzeniu, gdyż, jak wiadomo, Moltke oświadczył się przeciw t. zw. batalionom szkolnym.

I w istocie, zastanówmy się nad tem, jakie elementa, przydatne dla karności w życiu społecznem, wyniesie młodzieniec z musztry szkolnej? Oto, przyzwyczai się milczeć, uważać na czyjeś rozkazy i szybko je spełniać. Dla życia obywatelskiego wszystkie te właściwości są niczem. To też sądziłbym, że ćwiczenia rzędowe są bardzo przydatne w wychowaniu, ale dla zupełnie innych celów, niż pielęgnowanie karności. Są one koniecznym środkiem dla uzyskania prawidłowego poruszania się większych gromad uczniów przy ćwiczeniach, a po drugie, co ważniejsza, służą one do ćwiczenia w prawidłowym, pięknym i wytrwałym chodzie i biegu, o czem wspomniałem już, mówiąc o poczuciu piękna. Doprowadzanie do doskonałości, jaką u wielu wojskowych jest zupełna nieruchomość, uważam za bezmyślną tresurę, wprost szkodliwą dla młodzieży.

---

*) Z rozprawy: „O wpływie ćwiczeń cielesnych na rozwój psychiczny młodzieży“. (Wydawnictwo *Wiedza i Życie*. Tom. 12.).

Jednocząc mimowoli, a tak błędnie, pojęcie karności obywatelskiej z karnością wojskową, zupełnie u nas zapomniano o szkole karności, jaką są liczne gry sportowe, zwłaszcza angielskie.

Weźmy za przykład jednę z najpiękniejszych gier angielskich, t. zw. piłkę nożną (foot ball). Dwie partye, każda złożona z kilkunastu młodzieńców, stają naprzeciw siebie do zawodów o lepsze. Celem każdej partyi jest przeprowadzenie dużej piłki silnem kopnięciem nogi przez „bramę“, ustawioną na mecie przeciwników. Cel ten uzyskuje się przez rozumne współdziałanie całej partyi (stąd nazwa jednej z odmian tej gry: foot bal association), ułatwione podziałem pracy i posłuszeństwem wobec wodza, obranego przez partyę z grona graczy. Często nawet prócz tego istnieje bezstronny sędzia rozjemczy, rozstrzygający spory między partyami, a i on miewa przy swym boku pomocników. Przy znacznych rozmiarach boiska i dość skomplikowanych prawidłach gra ta obfituje w taką rozmaitość kombinacyj i tak absorbuje całą istotę duchową graczy, że gdzie ją tylko próbują wprowadzić, przyjmuje się u młodzieży bardzo łatwo i staje się najulubieńszą zabawą.

Nie chcę czytelników nużyć szczegółowem motywowaniem swych twierdzeń zapomocą analizy prawideł tej gry. Wyszłoby to poza ramy niniejszej pracy. Chcę tylko zaznaczyć, że gra ta (podobnie jak kilka innych) jest poprostu miniaturą ustroju i działalności społeczeństwa nowożytnego, społeczeństwa, opartego na zasadzie demokratycznej równouprawnienia, lecz z drugiej strony k a r n e g o.

Główną cechą wspólną, która nam to zestawienie nasuwa, jest w a l k a, co stanowi istotę gry, a w społeczeństwie dominuje na każdym kroku w różnych postaciach, już to jako walka o byt, to znów jako częściowo od poprzedniej zależne ścieranie się klas społecznych i stronnictw, współzawodnictwo w wytwórczości, handlu, pracy naukowej, lub artystycznej i t. p.

Tylko sam cel walki jest w obu wypadkach różny, charakter jej jednak i środki przedstawiają znów wiele podobieństw, jak to poniżej zobaczymy. Na razie zwróćimy baczniejszą uwagę na warunki w tej grze, które krępują wolę jednostki, bo idzie nam teraz przedewszystkiem o kwestyę karności.

Pierwszym i najważniejszym z tych warunków — są, tak w grze naszej, jak w społeczeństwie, p e w n e p r a w a, czyli p r a w i d ł a, przyjęte dobrowolnie i nieraz w razie uznanej potrzeby za ogólną zgodą zmieniane. W obrębie tych prawideł zostawia się jednostce bardzo obszerną swobodę działania; — jak widzimy, jest to rodzaj karności inny, niż przy musztrze, gdzie ciągle oczekujemy z całem napięciem głosu komendy, i bez niej nie wolno nam ani kroku uczynić.

Tak w życiu społecznem, jak w grze naszej, usiłowania odosobnionej jednostki rzadko tylko prowadzą do pożądanego celu. Tylko rozumnie skojarzona praca wiedzie do zwycięstwa. Każdy znawca foot ball'u wie, iż niejednokrotnie partya, złożona ze słabszych i mniej wprawnych graczy, pokonywa inną, mającą pozornie skład daleko lepszy, ale uczestników mniej karnych i mniej ze sobą zgranych.

Jak w życiu dla dobra ogółu, lub pewnej grupy społecznej, tak w grze dla dobra partyi jednostka musi nieraz zrzec się własnej chwilowej przyjemności, posuwając np. piłkę ku temu, który w danej chwili w najkorzystniejszem jest położeniu dla wzięcia „bramki“. Oto drugi czynnik, ograniczający wolę jednostki.

Co więcej, praca jest wydatniejszą przy odpowiednim podziale jej między pracowników według ich uzdolnienia. Ta sama zasada wprowadza i w grze naszej podział na napastników, skrzydłowych, strażników i t. d., przyczem każda kategorya graczy spełnia inne czynności.

W trzeciej dopiero linii występuje potrzeba ulegania woli jednostek, godnych zaufania i doświadczonych, które walczący sami wybierają z pośród swego grona podobnie, jak dzieje się to w społeczeństwie nowożytnem. Posłuszeństwo jednak nie ma tu cechy automatycznego spełniania rozkazów, a raczej na zaufaniu opartego skłaniania się do wytrawnej i doświadczonej rady.

Jak widzimy, czynniki, ograniczające swobodę jednostki, są tu zatem wprost żywcem skopiowane ze stosunków nowoczesnego społeczeństwa. Są one daleko bardziej złożone, ale też i nierównie szlachetniejszej natury, niż te, które są czynne przy musztrze. Musztra, to chyba kopia plemienia niezróżnicowanego, opętanego teroryzmem jednostki; motywem karności jest tu, bądź co bądź, w ostatniej instancyi — strach.

Niemałej wagi jest okoliczność, iż to poczucie karności i ładu społecznego, jakie rozwija uprawianie gier towarzyskich, ma stanowczo najwięcej szans przyjęcia się w umysłach młodocianych.

Te miniaturowe prawa, jakiemi są prawidła gier, tak jasno wynikają z widocznych potrzeb, czy bezpieczeństwa, czy ładu, czy swobody ruchów, czy względów zdrowotnych, że nawet dziecięcy umysł bardzo łatwo je pojmuje, choćby przy pomocy eksperymentu, t. j. przez ominięcie prawideł i doznanie przykrych skutków. Potrzeba współdziałania, podziału pracy i słuchania wytrawnych rad — wszystko to okazuje się, jak na dłoni, przez samo doświadczenie. Tym sposobem dziecko zawczasu spotyka się z miniaturą ustroju społecznego, którego rozumne i celowe urządzenie rzuca mu się w oczy. To pierwszy system, któremu ono się dobrowolnie i z chęcią poddaje, bo widzi, że inaczej nie miałoby tak miłej zabawy. Że zaś takie wczesne rozwijanie poczuć społecznych wpłynie korzystnie na rozwój tego, co zowiemy „duchem obywatelskim“, wydaje się pewnem.

Mimo wszystkiego, cośmy powyżej powiedzieli, można się jednak u naszej młodzieży, nawet bardzo często, spotkać ze zjawiskiem, które wymaga paru słów wytłumaczenia. Oto, zwłaszcza w początkach zapoznawania młodzieży szkolnej z zabawami ruchowemi, widzimy, iż osobniki żywszego usposobienia dopiero wtedy czują przyjemność w zabawie, jeśli złamią prawidła gry, lub uczynią krzywdę któremu z rówieśników. Te trudne do zwalczenia „dzikie popędy“ są zrazu wielką przeszkodą. Nie szukajmy jednak ich źródła z metafizycznem oburzeniem w „złej naturze“, lub t. p.

Po części przynajmniej możemy je znaleść w samym systemie szkolnego wychowania. Bezstronna obserwacya wykazuje, że system ten zanadto staje napoprzek fizyologicznym, nieprzepartym potrzebom i popędom młodzieży. Potrzeba tlenu i światła słonecznego, potrzeba ruchu, potrzeba zabawy — wszystko to zbyt mało, śmiesznie mało znajduje uwzględnienia. Tu leży bezsprzecznie przyczyna tego zjawiska, że żywsze zwłaszcza osobniki uczuwają niechęć do krępujących je prawideł i przepisów szkolnych, a niechęć ta aż nazbyt łatwo przenosi się na wszelkie prawa i przepisy w ogólności.

Powstaje szereg małych „anarchistów“, tak przykry w domu i w szkole. Typ ten wytępić możemy nie represaliami, ale ulepszeniem szkolnictwa w duchu uwzględnienia fizycznych i psychicznych właściwości młodocianych organizmów. Z chwilą, gdy szkoła zacznie istotnie dawać młodzieży racyonalne wychowanie cielesne, znaczna część niechęci do niej wśród wychowanków zniknie bezpowrotnie.

Gimnastyka szkolna.

Program organizacyi wychowania fizycznego w szkołach ludowych.

Edmund Cesar.

(Dokończenie).

Jak powody te usunąć, w jaki sposób zorganizować i podnieść wychowanie fizyczne w szkołach ludowych, bez naruszenia równowagi finansowej kraju i gmin — jest kwestyą otwartą — którą — wobec wykazanych przyczyn — nie trudno rozstrzygnąć, ale tylko teoretycznie — praktyczne rozstrzygnięcie bowiem zależeć będzie wyłącznie od dobrych chęci ze strony powołanych władz.

Analogicznie do błędów — musimy również i naprawę zszeregować w następujący program:

a) odnośnie do właściwego stosowania planów i urządzeń gimnastycznych;

b) odnośnie do przysposabiania sił nauczycielskich;

c) odnośnie do fachowego nadzoru.

Biorąc pod uwagę hygieniczne warunki miast i wsi, ich stosunki ekonomiczne i istotną wiedzę gimnastyczną nauczycieli, w szczególności nauczycielek i nauczycieli bez kwalifikacyi, musimy stanowczo nabrać przekonania — że między kategoryą szkół miejskich i wiejskich znaczna — odnośnie do wychowania fizycznego — zachodzić powinna różnica.

Gdy dla szkół miejskich żądać można i trzeba gimnastyki, zgodnej z postępem czasu i potrzebami hygienicznych raczej niehygienicznych warunków miast, w szkołach wiejskich ograniczyć się można do tego, co najniezbędniejsze, co bez wielkich ofiar ze strony gminy przeprowadzić można.

Jako pierwszy więc krok w akcyi podniesienia wychowania fizycznego w szkołach ludowych, uważać należy potrzebę rozumnego stosowania wymagań, względnie redukcyi planów gimnastycznych nietylko w różnych kategoryach szkół, ale i w poszczególnych szkołach stosownie do potrzeb fizycznych i finansowych warunków danej miejscowości.

Rozbierając oba te warunki, przychodzimy do przekonania, że ogólne znaczenie tak dla wieśniaka górala, jak wieśniaka podolaka, małomieszczanina i mieszczucha ze stolicy — mają **gry i zabawy ruchowe** — te więc bez wszelkich zastrzeżeń wszędzie, gdzie tylko szkoła posiada jaką łąkę lub ogród, wprowadzić można bez kosztów, jeżeli tylko dobre ku temu są chęci.

Do prowadzenia bowiem gier i zabaw w szkole ludowej nie potrzeba żadnych specyalnych studyów, ani szczególnego uzdolnienia; — dobra wola i podręcznik z należytym zasobem materyału wystarczy za specyalny talent i inwencyę. O obciążeniu budżetu szkolnego nie ma tu żadnej obawy. Piłki i inne przybory sporządzić może sobie młodzież sama, mały zaś ryczałt w wysokości kilku złotych — na ten cel, co dwa lub trzy lata z funduszu okręgowego przeznaczany — wystarczy zupełnie na opędzenie wydatków w tym zakresie czynionych

Również nie ma przeszkody i w tem — że w wielu szkołach mieszanych uczą nauczycielki — skoro bowiem zdolne są uczyć przedmiotów innych, potrafią więc i kierować zabawą chłopców i dziewcząt.

Dalszym ciągiem tej akcyi, nie wymagającej żadnego nakładu finansowego, byłoby wprowadzenie do wszystkich szkół i klas, pozostających pod kierownictwem męskiem i mających boisko (łąkę, ogród, dziedziniec stosowny) ćwiczeń gimnastycznych bez przyrządów t. j.: musztry, ćwiczeń wolnych (szwedzkich), laską i igrzysk. Do tych ćwiczeń również dobry podręcznik wystarczy.

W końcu przyjąć należy stałą zasadę, że przy każdej nowo budującej się szkole miejskiej i bogatszej gminy wiejskiej stanąć winna sala gimnastyczna i boisko do gier. W gminach wiejskich mogą być sale drewniane, przez co koszta budowy i materyału będą przystępne, a pożytek z nich wielki nie tylko dla szkoły, ale i dla gminy, która używać jej może do rozmaitych zgromadzeń, odczytów, uroczystości i t. p.

Niemcy już oddawna zrozumieli praktyczność takiego systemu, to też licznie spotkać się tam można z wiejską salą gimnastyczną.

Sale te stać powinny odosobnione od budynku szkolnego.

Przechodzę teraz do potrzeby lepszego przysposobienia nauczycieli. Tu więc należy:

a) Uregulować naukę gimnastyki w seminaryach nauczycielskich w ten sposób, iżby kandydatów i kandydatki kształcono gruntowniej w ćwiczeniach bez przyrządów i grach, tak dla chłopców, jak i dziewcząt.

b) Przywrócić przymus składania egzaminu z gimnastyki (podczas egz. kwalifikacyjnego) i to na szczegółowych planach różnej kategoryi szkół. Jednakże wymogi ograniczyć stosownie do potrzeb, do znajomości pewnej liczby gier i ćwiczeń bez przyrządów.

c) Zająć się wydaniem podręcznika do nauki gimnastyki i gier, zastosowanego do nowych planów. Podręcznik ten powinien składać się z dwóch części, względnie tomów. Pierwsza część winna zawierać gry ruchowe i gimnastykę bez przyrządów, i przeznaczoną ma być dla tych szkół, które nie posiadają urządzeń gimnastycznych — tylko boisko, pole, lub ogród — druga zaś część zawierać ma wyłącznie tylko ćwiczenia na przyrządach i ta wraz z pierwszą, przeznaczoną byłaby dla tych szkół, które mają sale i urządzone boiska. Liczne ryciny powinny ułatwić zrozumienie przedmiotu.

Wkońcu, co do nadzoru fachowego, należałoby postarać się w stosownej drodze o ustanowienie przynajmniej trzech fachowych lustratorów (instruktorów — inspektorów) gimnastyki na cały kraj.

Z całą stanowczością i z całym naciskiem twierdzę, że bez fachowego instruktora i organizatora sprawa wychowania fizycznego u nas nigdy nie wejdzie w należyty i racyonalny tok, a wszelka akcya w tym kierunku, podjęta przez ludzi niefachowych, narazi tylko kraj i gminy na eksperymenta i straty finansowe, jakto już było przed laty.

Fachowy lustrator miałby zadanie trojakie: instruować, lustrować i organizować gimnastykę i gry.

Na początek czynność jego powinna ograniczyć się wyłącznie tylko do miast, a mianowicie na szkoły, przy których są sale i boiska gimnastyczne.

W tym zakresie musiałby zbadać przedewszystkiem warunki miejscowe, o ile się nadają do przeprowadzenia reformy w myśl ustawy, o ile boiska i sale gimnastyczne odpowiadają celom swoim, a wrazie potrzeby wejść w kontakt z Radą szkolną okręgową i przedstawić jej stosowne propozycye.

Następnie zająłby się wprowadzeniem racyonalnej metody nauczania i opracowaniem stałego planu i instrukcyi szczegółowej dla każdej szkoły. Mamy bowiem znaczną liczbę szkół miejskich, które wprawdzie posiadają sale gimnastyczne i boiska, jednak dla braku należytego dozoru fachowego, dla braku instruowania planu szczegółowego i podręcznika — nie kultywują ćwiczeń gimnastycznych tak, jakby to się działo mogło pod okiem fachowem.

Dalsze starania swe rozszerzyłby na te miasta, w których nie ma urządzeń gimnastycznych — sal i boisk. Tu za pośrednictwem Rad okręgowych, dążyłby do wprowadzenia stosunków normalnych, a w najmniej sprzyjających okolicznościach, do uzyskania przynajmniej łąki na boisko i stosownej kwoty na przybory do gier.

Potem dopiero mógłby zwrócić swą uwagę na bogatsze gminy wiejskie i tu również rozpocząć pracę organizacyjną, a w związku z tem wszystkiem pozostawałoby instruowanie, lekcye wzorowe i lustrowanie gimnastyki i gier w tych szkołach, w których nauka ta weszła już na pewne tory.

Tak podjęta akcya podniosłaby u społeczeństwa siłę pracy nad rozpowszechnieniem ćwiczeń cielesnych, u nauczycieli zaś przywróciłaby dawne znaczenie gimnastyki i wkrótce wykazała znaczny postęp.

Nie przeczę, że wiele jeszcze innych, bardzo ważnych rzeczy pozostaje Radzie szkolnej krajowej do wykonania w zakresie naszego szkolnictwa ludowego, ale chyba donioślejszej kwestyi nad wychowanie zdrowej młodzieży, nie ma w żadnym narodzie. Dlatego więc nawoływań do spełnienia tego obowiązku, które społeczeństwo na szkołę włożyło, nigdy nie będzie zawiele, a najbardziej powołanemi są do tego Towarzystwa sokole i pedagogiczne. Te ostatnie niestety nie wiele się o to troszczą.

Sport.

Kolarski.

K. Hemerling i A. Wallek.

— **Kraków.** Wypoczywające po sezonie Towarzystwa kolarskie, zaalarmował nagle oddział kolarski tutejszego „Sokoła“ zawiadomieniem o urządzeniu zabawy tanecznej, z której czysty dochód przeznaczono na fundusz budowy toru wyścigowego. Czysty dochód wynosi sto i kilka koron i tworzy skromny zaczątek funduszu torowego, który jednak więcej obiecuje, aniżeli szumne zapowiedzi o złożeniu kilkotysięcznych kwot przez protektorów sportu, o których w zeszłym roku wiele pisano, a którzy się wreszcie od czynu usunęli.

Na odbytem 10. b. m. walnem zgromadzeniu oddziału, na które stawiło się trzy czwarte członków, wyszli z urny ze starego zarządu: Karol Radoń jako prezes, Julian Zacharski jako zastępca prezesa, Fr. Ebert jako sekretarz, Ludw. Skaza jako I. kapitan, Kazim. Zieliński, jako gospodarz i Stan. Szopiński, świeżo zaś weszli: Tad. Radwański (II. kapitan), Gustaw Christ, Albin Bezeg i Józef Piotrowski.

— **Lwów.** Dnia 1. marca rozpoczęto w Sokole naukę jazdy na kole dla członków, uczniów i pań, w godzinach wieczornych od 7—8 we wtorki, czwartki i soboty. Zgłosiło się już 10 członków. Ćwiczenia i naukę prowadzą dd. Kukawski i Ziółkowski. Na odbytem d. 3. kwietnia posiedzeniu Wydziału, wybrano nowy Zarząd w skład którego weszli dd. Kukawski, Sąsiada, Todschindler, Wallek i Ziółkowski, a na odbytem 7 kwietnia posiedzeniu Zarządu wybrano przewodniczącym Oddziału kolarzy d. M. Ziółkowskiego, sekretarzem d. S. Sąsiadę, zaś inne funkcye powierzono pozostałym członkom Zarządu. W miejsce d. Todschindlera, który zrezygnował wybrano d. E. Kohmana. Uchwalono urządzić wycieczki: inauguracyjną dnia 22. kwietnia do Gródka i na Zlot okręgowy do Tarnowa w dd. 2., 3. i 4. czerwca. W program ćwiczeń Zlotu okręgu lwowskiego, w d. 10. czerwca odbyć się mającego, wejść ma rej kolarzy, którego układ poruczono d. Kukawskiemu. Uchwalono wprowadzić nowe odznaki tego samego typu, tylko nieco mniejsze, wielkości korony z zachowaniem dawnych. Opracowanie nowego regulaminu domowego dla oddziału poruczono dd. Ziółkowskiemu i Wallekowi.

W tym roku ukończony zostanie prowizoryczny tor kolarski na boisku sokolem szerokości 6 m., który służyć będzie zarazem, jako bieżnia. Łącznie ze sprawą toru, zajmują się różne komisye planem i podziałem całego boiska na miejsca gier i zabaw. Miejsce do ćwiczeń wolnych pomieści do 2.000 ćwiczących, licząc dla każdego po 4 m□.

— **Brody.** W naszem Gnieździe zawiązuje się oddział kolarzy.

— **Otwarcie toru** lwowskiego Klubu cyklistów nastąpiło 22. kwietnia. Naprawki uszkodzonego przez zimowe słoty toru zostały już ukończone. Przygotowują się też do użytku: kręgielnia, Lawn-tennis, strzelnica i inne rozrywki sportowe. Tor zostawać będzie pod zarządem specyalnego komitetu zjednoczonych Tow. LKC., TKW., AKC.

— **Szkoła treningu na lwowskim** torze wyścigowym, wkrótce zostanie otwartą. Z wielkim nakładem pieniężnym udało się komitetowi zjednoczonych Towarzystw lwowskiego Klubu cyklistów, Tow. kolarzy wyścigowców i akademickiego Klubu cyklistów zaangażować na sześć tygodni p. Józefa Vejtrubę młodszego i brata jego Rudolfa, znanych sportsmenów z Pragi, którzy przy pomocy tandemu motorowego, o szybkości 30 do 60 klm. na godzinę, prowadzić będą na lwowskim torze szkołę treningu.

— **Zjazd Towarzystw zaprzyjaźnionych** odbył się dnia 11. b. m. w Warszawie na Dynasach. Reprezentowane były Towarzystwa: Lubelskie, Piotrkowskie, Badomskie, Zgierskie, Krakowskie Tow. młodzieży i Lwowski K. C.

Między innemi kwestyami było przedmiotem obrad urządzenie tegorocznego „Derby Towarzystw zaprzyjaźnionych", na które po przedstawieniu lwowskiego konsula na Warszawę, p. Stanisława Lepperta — i po przemówieniu przewodniczącego p. Rojowskiego, wyznaczono dni 8. i 9. września we Lwowie.

— **Liga amerykańskich cyklistów** aranżuje wielką wycieczkę na wystawę paryską, połączoną z zwiedzeniem niektórych okolic: Niemiec, Holandyi i Szwajcaryi. Wyjazd z Nowego Jorku 5. maja, powrót około 24. czerwca.

— **Włoskie pismo sportowe** *La Gazzetta dello Sport* pisze: „Jesteśmy może w przededniu wielkiej zniżki cen wyrobów gumowych". Przypuszczenie to polega na wiadomości, iż p. Dybowski, dyrektor ogrodu botanicznego w Paryżu, przedstawił Akademii francuskiej sprawozdanie o możliwości uzyskiwania wybornej gutaperki z rośliny „Eucomia", pochodzącej z północnych Chin, a dającej się bardzo dobrze hodować w klimacie umiarkowanym. Ogród botaniczny paryski posiada kilka okazów tej rośliny, a rząd francuski zamierza hodować ją na wielkie rozmiary. Obecnie ceny gumy podskoczyły znacznie w cenie.

— **Czeski związek cyklistów** (CUJV) zaprasza polskie Towarzystwa kolarskie do udziału w wycieczce do Paryża na wystawę, rozłożonej na 15 dni. Mianowicie 1. dzień: Praga-Pilzno-(obiad) Domażlice (nocleg) 130·4 km. 2. dzień: Neunburg-(obiad) Amberg 91 km. 3. dzień: do Norymbergi 61·4 km. 4. dzień: pobyt w Norymberdze, zwiedzenie osobliwości, wieczorem teatr. 5. dzień: Anshach- (obiad) Ellwagen 101·6 km. 6. dzień: Gmund- (obiad) Stuttgart 93·5 km. 7. dzień: pobyt w Stuttgardzie, zwiedzenie osobliwości, wieczorem teatr. 8. dzień: na Pforzheim (śniadanie) do Karlsruhe (obiad, potem zwiedzenie miasta, wieczór teatr) 81·6 km. 9. dzień: rano dalsze zwiedzanie Karlsruhe i obiad, następnie do Strassburga 77·8 km. 10. dzień: pobyt w Strassburgu, zwiedzenie osobliwości. 11. dzień: Zabern- (obiad) Blamont 95·3 km. 12. dzień: Blamont-Nancy 56·3 km., równina, obiad w Nancy, a następnie zwiedzenie miasta. 13. dzień: Nancy-Bar le Duc 90 km. 14. dzień: do Fère Campenoise 98 km. 15. dzień: do Paryża 129 km., łącznie przeto 1.106 km.

Program 8 do 10-dniowego pobytu w Paryżu zostanie wypracowany w porozumieniu z Unią francuską. Powrót dowolny, koleją, lub na kołach przez Szwajcaryę.

Różne sporty.

— **Michał Mayer**, świeża siła na polu dźwigania ciężarów, wyzwał znanego wiedeńskiego atletę, Wilhelma Türka, na walkę o mistrzowstwo, które Türk w r. 1898 zdobył. Zawody odbyć się mają w ciągu sześciu tygodni.

Podobno ma być Mayer lepszym od Türka w dźwiganiu ciężarów jednorącz, natomiast w dźwiganiu oburącz ma być Türk nieprześcignionym.

— **W Budapeszcie** ukonstytuował się pod przewodnictwem dr. Berzeviczy'ego i hr. Széchenyi'ego komitet, w celu obesłania paryskich zawodów sportowych. Komitet podzielono na sekcye fachowe, które przysposabiają wybitniejsze siły do konkurencyi w atletyce, szermierce, pływaniu, gimnastyce i t. d.

— **Pierwszy austryacki klub pływacki** we Wiedniu urządził dnia 8. kwietnia w łazienkach Dyany międzynarodowe zawody w pływaniu, skokach i nurkowaniu. Głównym numerem programu były zawody w pływaniu na przestrzeni 136 metrów o nagrodę honorową arcyks. Ludwika Wiktora, jakoteż na przestrzeni 340 metrów o nagrodę miasta Wiednia. Nadto odbyła się walka o mistrzowstwo austryackie w grze w piłkę wodną, wyścigi z wyrównaniem na 68 metrów, nurkowanie na odległość i głębokość, skoki zwyczajne na nogi, lub głowę, jakoteż połączone z obrotami i przewrotami i t. p.

— **Warszawskie Towarzystwo wioślarskie** urządza w najbliższym czasie konkurs szermierczy.

— **Wiedeński klub szermierzy „Haudegen"** urządził 14. b. m. w sali Ronachera, w dwudziestopiątą rocznicę swego istnienia akademię szermierczą, w której (części pierwszej) przedstawił obraz rozwoju szermierki, począwszy od starożytnych walk gladiatorów aż do czasów dzisiejszych. Zapaśnicy występywali w kostyumach, zastosowanych do danej epoki, co wielce podnosiło urok pojedynczych walk i publiczności bardzo się podobało. Po tym historycznym dziale akademii, nastąpiły walki nowożytne, wykonane przez członków klubu z wielką precyzyą.

Zlot III-go okręgu w Rzeszowie

w dniu 4. czerwca 1900. roku.

Karol Stary.

Ćwiczenia laskami.

Postawa zasadna, ramiona w dół, laska przed sobą. Takt: 1, 2, 3, (4). Ruch mierny. Każdy ruch = 2 sekundom. Każde ćwiczenie 8 razy.

Obraz I. 1. Ramiona wprzód, laska czelnie poziomo, rozkrok lewą nogą 2. Ramiona w pion, laska czelnie poziomo, $1/4$ obrotu w prawo — nogi w miejscu (obrót na piętach stóp). 3. lewe ramię wprzód, prawa ręka na lewem barku, laska bocznie poziomo, wykrok lewą nogą. 4. Ramiona (wprzód) w dół, lewą nogę przystaw do prawej. 5, 6, 7, (8) to samo.

Obraz II. 1. Prawe ramię w bok, lewe ugięte, ręka na środku tułowia, laska bocznie poziomo, zakrok lewą nogą, 2. Prawe ramię w dół do środka, lewe w pion do środka, laska czelnie pionowo, wypad lewą nogą wprzód. 3. Prawe ramię w pion do środka, lewe ramię w bok, laska skośnie nad głowa. $1/2$ obrotu w prawo do wypadu na prawą nogę. 4. Ramiona (w pion) w dół, lewą nogę przystaw do prawej. 5, 6, 7, (8) to samo.

Obraz III. 1. Prawe ramię w dół, lewe ugięte, ręka na środku tułowia, chwyt lewą ręką za środek laski podchwytem, laska skośnie przed sobą, rozkrok lewą nogą. 2. Lewe ramię w pion skos, prawa ręka pod lewą pachą, laska bocznie skos, $1/4$ obrotu w prawo — do wypadu na prawą nogę. 3. Lewe ramię łukiem zewnątrz na prawe biodro, prawe ramię wprzód, laska bocznie skos, wypad lewą nogą wprzód. 4. Ramiona (wprzód) w dół, $1/4$ obrotu w prawo — lewą nogę przystaw do prawej. 5, 6, 7, (8) to samo.

Obraz IV. 1. Lewe ramię w pion, prawe ugięte, ręka pod lewą pachą, laska bocznie pionowo, zakrok lewą nogą. 2. Lewe ramię ugięte, ręka na prawem barku, prawe ramię wprzód, laska bocznie poziomo, wypad lewą nogą wprzód. 3. Ramiona wprzód, laska czelnie poziomo, $1/4$ obrotu w prawo,

lewą nogę dosuń do prawej, przysiad. 4. Ramiona w dół, postawa zasadna. 5, 6, 7, (8) to samo.

Obraz V. 1. Prawe ramię ugięte, ręka pod lewą pachą, lewe ramię wstecz, laska skośnie obok siebie, unik lewą nogą. 2. Ramiona w pion, laska czelnie poziomo, wypad lewą nogą w bok. 3. Ramiona ugięte, laska na kark, ¼ obrotu w prawo, klęknij na lewe kolano. 4. Ramiona (wprzód) w dół, lewą nogę przystaw do prawej.

Zlot II. i VIII. okręgu w Tarnowie

w dniu 4. czerwca 1900 r.

S. Dubelski.

I. Ćwiczenia wolne.

Postawa zasadna, ramiona w dół, ręce w pięść złożone. Takt: 1, 2, 3, (4). Każdy ruch = 2 sekundy. Każde ćwiczenie 8 razy. Długość kroku 50 *cm*; wypadu 75 *cm*.

Obraz I. 1. Ramiona wprzód do środka (prawa nad lewą), lewą wykrok (na palcach pr. nogi). 2. Ramiona (łukiem w dół do środka) w bok (dłoń), ugnij w poziomie, lewą zakrok (ciężar ciała na obu stopach). 3. Ramiona w dół skos na prawo, lewą nogą wypad w bok. 4. Ramiona (w bok) w dół, lewą n. (wyprostuj) przysuń do prawej.

Obraz II. 1. Ramiona skurcz (promień), unik lewą n. 2. Ramiona w pion (promień), ½ obrotu w lewo do wykroku (ciężar ciała na obu stopach). 3. Ramiona (okręgiem czelnym w dół do środka) w pion zewnątrz, ¼ obrotu w prawo do rozkroku. 4. Jak pod I. 4.

Obraz III. 1. Prawe ramię w pion skos, lewe r. wstecz, zakrok lewą (na palcach). 2. Prawe ramię (łukiem dolnym) w pion, lewe r. wprzód, wypad lewą n. wprzód. 3. Prawe r. (łukiem w dół do środka) w pion zewnątrz, lewe r. w dół zewnątrz (grzbiet), lewą zakrok (na palcach). 4. Ramiona (w bok) w dół, lewą nogę przysuń do prawej.

Obraz IV. 1. Ramiona (bokiem) w pion (promień), rozkrok lewą. 2. R. w bok, ¼ obrotu w lewo, klęczka na prawej nodze. 3. R. (łukiem dolnym) w pion skos (promień), lewą n. unik. 4. R. w bok (w dół), powrót do postawy.

Obraz V. 1. R. wprzód, rozkrok lewą. 2. Prawe r. (ugięte pod kątem prostym) krycie ciosu wierzch, lewa pięść w wysokości piersi, wypad lewą wstecz. 3. Lewe r. krycie ciosu wierzch, prawe r. wstecz, wypad lewą wprzód. 4. R. (w bok) w dół, lewą nogę (wyprostowaną) przysuń do prawej.

Sprawy Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austryi.

Okręg I. krakowski.

Bochnia. Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa gimnastyczno-strzeleckiego (taką ma nazwę) Sokół w Bochni za r. 1899. zaznacza, iż w okresie sprawozdawczym do Wydziału należeli dd.: dr. Andrzej Wciślo, prezes; Roman Bauman, wice-prezes; Mieczysław Ajdukiewicz, sekretarz; Maryan Kępa, skarbnik; Gabryel Lipski, gospodarz; oraz: Józef Kozłowski, ks. Andrzej Biliński, Alfred Weiss, Adolar Ossoliński, Karol Ryglewicz, Jakób Wasyliszyn, Jan Grodecki, a wreszcie zastępcy: Antoni Broszkiewicz, Józef Dobosz, Antoni Ślusarczyk i Jan Górka. — Członków liczyło Towarzystwo 203. — Do ożywienia ruchu gimnastycznego przyczyniło się zawiązanie w lutym 1899. Grona nauczycielskiego pod kierownictwem naczelnika d. Kozłowskiego. Trzej członkowie Grona odbyli w czasie feryj kurs gimnastyczny we Lwowie, a dwaj z nich poddali się nawet egzaminowi rządowemu z wynikiem pomyślnym. Grono liczy obecnie 4 członków. — Ćwiczenia gimn. członków odbywały się przez cały rok trzy razy w tygodniu, a nadto Grono ćwiczyło się raz na tydzień w osobnej godzinie. Przeciętna liczba ćwiczących się wykazuje 18, przed Zlotem jednak okręgowym, który odbył się w Bochni w roku sprawozdawczym, uczęszczało na ćwiczenia 51 członków, z czego 41 wystąpiło na boisku zlotowem. — Towarzystwo prowadziło naukę gimnastyki dla 242 uczniów miejscowej szkoły 6-klasowej, a w miesiącach letnich takąż naukę dla 65 uczenic 9-klasowej szkoły żeńskiej. — W Towarz. istnieją Kółka: strzeleckie, szermierzy, dramatyczne, oraz cyklistów, to ostatnie powstało z Klubu cyklistów, który połączył się z Sokołem. — Biblioteka fachowa liczy 47 tomów. — W roku 1899. rozszerzono realność Towarzystwa i podniesiono jej wartość przez zakupno sąsiedniego gruntu za cenę 2.875 k. 60 hal., wybudowano kręgielnię, urządzono boisko zlotowe i oparkaniono całą realność, wszystko to z funduszów budowy przyszłej sokolni. Kręgielnia przyniosła 416 k. 46 h. dochodu, a na boisku urządzano w niedziele i święta, przy orkiestrze salinarnej, gry i zabawy dla młodzieży na wzór parku dra Jordana. — Inwentarz wzrósł o kwotę 509 k. 98 h. — Święcono uroczyście nabożeństwami i obchodami: rocznicę powstania styczniowego, pamięć Słowackiego i Chopina (8. kwietnia), oraz rocznicę skonu Kościuszki (20. października). — Obrót kasowy wykazuje 8.883 k. 18 h., w czem mieści się kwota 646 k. 94 h. pozostałości na rok następny. Fundusz budowy sokolni: 1.162 k. 98 h.; fundusz budowy pomnika Kościuszki: 20 k. Stan majątku Towarzystwa: 21.259 k. 56 h., na czem jednak cięży dług hipoteczny w kwocie 780 k. — Dla weteranów polskich z r. 1863. przesłano 112 k. 26 h., a w czasie powodzi poruszono inicyatywę do zawiązania komitetu pań, które zebrały dla powodzian 360 koron.

Cieszyn. Skład Wydziału na r. 1900. jest następujący: prezes Jan Kukucz, zast. Jan Lubaczewski, sekretarz Tadeusz Pelczarski, skarbnik Feliks Cholewa, gospodarz Leonard Bąkowski, naczelnik Mieczysław Hubert, oraz bez funkcyj: Tomasz Adamski i Rudolf Macura.

Kraków. *(Sprawozdanie Wydziału za r. 1899).* Wydział: prezes Władysław Turski, wiceprezesi: 1. Edmund Klemensiewicz, 2 gi Józef Rudnicki; sekretarze: 1. Maryan Jaroski, 2-gi Stanisław Rowiński; dyrektorowie: 1. Jan Pawlica, 2 gi Józef Gorecki; skarbnicy: 1. Eugienjusz Reiner, 2-gi Karol Radoń; gospodarze: 1. Ludwik Sippl, 2-gi Gustaw Christ; bibliotekarz Szczęsny Ruciński; chorąży Paweł Biedka; członkowie: Aleks. Biborski, Winc. Piwowarski, Ludomił Benedyktowicz, Adam Świderski, Miecz. Dąbrowski, Walery Eljasz, Michał Konopiński, Wilh. Seidl, Juljusz Szczepański, Józef Benaluk, dr. Adam Doboszyński, Aleksander Gellek (†), Maryan Jarocki, Franciszek Głowacki, Józef Gorecki, dr. Napoleon Cybulski, dr. Henryk Jordan, Oto Bujwid, Stan. Nowicki. — Członkowie: honorowych 11, założycieli 20, zwyczajnych i wspierających 825.— Grono nauczycielskie: członków 17, naczelnik Szczęsny Ruciński.— Ćwiczenia: członk. młodsi (26), członk. starsi (17), uczniowie Tow. starsi (20), uczniowie Tow. młodsi (23), uczenice (12), uczniowie gimnaz. w 2 zastępach (71), oraz uczniowie i uczenice szkół wydziałowych. Grono naucz. wydaje *Przegląd gimnastyczny* (red. dr. St. Rowiński). Urządzono 2 popisy gimnastyczne, doroczne zawody Kościuszkowskie i trzy wycieczki. Na zlot okręgowy w Bochni wysłano 52 druhów, z tych wzięło udział w ćwiczeniach 38. — Oddział wioślarski odbył 755 wyjazdów i przejechał 5.029 kilometrów. Urządzono wyścigi i regaty. — Oddział kolarski udzielał nauki 58 osobom, uczestniczył w zjeździe kolarzy w Mor. Ostrawie, urządził dwudniowy zjazd kolarzy w Krakowie, współdziałał w jeździe rozstawnej Praga-Kraków, odbył wyścigi jesienne o mistrzowstwo, wycieczkę do Skawiny i na zlot w Bochni. Nauka szermierki (16 czł.) odbywała się 2 razy tygodniowo.— Istniejąca od roku strzelnica była używaną przez 88 dni przeciętnie przez 13 członków. Urządzono zawody strzeleckie.— Ślizgawka była otwartą przez dni 35 i dała czystego dochodu K. 425·36.— Czytelnia stanowiła punkt zborny wielu członków. — Orkiestra amatorska (28 czł.) rozwijała się pomyślnie. Komisya szkolno-lekarska (11 czł.) przyczyniła się niemało do wzmożenia ruchu gimnast.— Komisya ubiorowa miała dochodu K. 755·88, z czego na rok następny zostało K. 77. — Komisya obchodowa urządziła 3 obchody, 7 wieczornic, festyn, 3 wycieczki, wieczór dla dziatwy i współdziałała w wieczorach gimnastycznych. Stan majątku: czynny K. 193.662·8[illegible], bierny K. 83·061. Czysty majątek: K. 110.603·83.

Okręg IV. przemyski.

Przemyśl. *(Sprawozdanie Wydziału za r. 1899).* Wydział: prezes dr Leonard Tarnawski, wice-prezes Karol Monne, sekretarz dr. Eug. Kusiba, zastępca Stan. Garlick[illegible], skarbnik dr. Franc. Giebułtowicz, zastępca Karol Grek, gospodarz dr. Bolesław Stojanowski, zastępca Karol Meissner, kontrolor dr. Franc. Czech, zastępca Eug. Złotnicki; członkowie: Ludwik Bartelmus, Tad. Drozd, Emil Giebułtowicz; zastępcy: August Rudkowski, Leon Senatowicz, Romuald Strzelecki, Józef Styfi. Chorąży dr. Franc. Giebułtowicz. Posiedzeń Wydziału 12. — Gimnastyka. Naczelnik: Wincenty Raynoch. Grono nauczycielskie (8 czł.) odbywało ćwiczenia 2 razy tygodniowo. Członkowie ćwiczyli się 3 razy tygodniowo w 2 zastępach, przeciętnie 15 na godzinę. Uczniowie Towarzystwa (12) odbywali ćwiczenia 2 razy w tygodniu. Uczniowie szkoły ludowej im. Konarskiego (329) i wydziałowej (240) w 19 zastępach mieli ćwiczenia 3 razy tygodniowo. Ćwiczenia publiczne członków: 2 w Przemyślu, udział w Zlocie jaworowskim, dwie wycieczki (do Dobromila i Jarosławia). — Oddział kolarzy liczy 29 członków. Naukę pobierało 46 osób płci obojga. Wycieczek 5, nadto oddział urządził wyścigi drogowe własne, współdziałał w takichże wyścigach, urządzonych pod Przemyślem przez Klub cyklistów lwowskich. Dochody oddziału kor. 758·48, rozchody k. 445·42. — Szermierka. 16 druhów ćwiczyło się 2 razy tygodniowo. Inwentarz wartości k. 326. Chór sokoli liczy 24 członków, odbył prób 43 i wystąpił publicznie 9 razy. Inwentarz wartości k. 1.833·60. — Komisya zabawowa odbyła 6 posiedzeń i urządziła 15 zebr[illegible]

towarzyskich, wycieczek, festynów, obchodów narodowych i t. p. — Komisya mundurowa. Dochód k. 927·48, z czego pozostałość w kasie kor. 119·36. Czynny majątek komisyi k. 414·86. — Kręgielni Towarzystwa używało 16 członków 14 razy. — Ogólny dochód k. 21.466·86, z czego pozostało gotówką na rok następny k. 190·64. — Czysty majątek Towarzystwa k. 19.269·58. — Członkowie: z końcem 1898 r. 285, przybyło 84, ubyło 73, obecnie jest 296.

Okręg V. lwowski.

Lwów I. *(Sprawozdanie Wydziału za r. 1899.)* Z powodu dłużej trwającej choroby prezesa dr. Dziędzielewicza, kierownictwo Towarz. objęli jego dwaj zastępcy dd.: Romanowski i dr. Czarnik Wydział odbył 19 posiedzeń. Zajmowano się głównie dokończeniem boiska letniego, które niebawem już będzie oddanem do użytku. W myśl zmienionego statutu, Wydział przystąpił do opracowania regulaminu dla oddziałów. Na ujeżdżalnię zaciągnięto dodatkową pożyczkę hipoteczną K. 14.000. Z pożyczki udziałowej na ujeżdżalnię pozostaje jeszcze do umorzenia K. 15.000.— Członków w r. 1899. było 1268. — Ruch gimnastyczny: Grono nauczycielskie: 20 członków, ćwiczyło się 3 razy tygodniowo w dwóch zastępach. Członkowie w liczbie 260 ćwiczyli się trzy razy tygodniowo w 10 zastępach. Kandydatek kursu naucz. było 10, uczenic 150, uczniów zakładu 250, uczniów szkół publ. 280. Publicznych ćwiczeń członków było 5, popisów: uczniów — 1, uczenic — 1.— Oddział konny odbywał ćwiczenia w 3 zastępach zimą i latem rano i wieczorem. Uczestników 62, uczenic 14, uczniów 24. Dochód K. 3771·33, rozchód K. 3623·26.— Oddział kolarzy: członków 155; ćwiczenia w sali Tow. 3 razy tygodniowo; wycieczek 7, zawodów 5.— Oddział szermierzy: członków 40. Z powodu choroby nauczyciela, nauka doznawała przerwy; obecnie zreorganizowano kierownictwo. Szermierze brali udział w krajowym turnieju szermierzy. — Komitet zabawowy i chór sokoli urządziły 8 zabaw i wieczorków; zapoczątkował popołudniowe zabawy gimnastyczne dla dzieci. Chór liczy 55 członków i wystąpił 11 razy.— Komisya mundurowa: przychód K. 966·02, rozchód 765·50; inwentarz K. 400, zaległości u członków koron 3143·22, gotówka K. 200·51.— Biblioteka: numerów 1660. — Ogólny dochód Towarzystwa: K. 46483·64; zapas kasowy z końcem roku K. 1244·56. — Stan czynny majątku: K. 250.130·82, bierny: K. 151.526·98; majątek K. 98603·84.— Preliminarz na r. 1900: wydatki K. 40946, dochody K. 39078; niedobór K. 1.868.

Walne zgromadzenie zapowiedziane na 23. marca 1900., nie przyszło do skutku dla braku kompletu i odbyło się dopiero 26. marca przy komplecie 91 członków pod przewodnictwem wiceprezesa d. Romanowskiego. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania Wydziału i komisyi rewizyjnej, dokonano wyborów uzupełniających do Wydziału, oraz wyboru komisyi rewizyjnej, sądu honorowego i delegatów do Związku. Do Wydziału weszli na lat 3: Mieczysław Ziołkowski, Edward Friedrich, Romuald Kwiatkowski; dr. Stan. Obmiński, dr. Teofil Stachiewicz i Karol Walter; do komisyi rewizyjnej na rok 1: dr. Bernard Goldman, Stanisław Sąsiada, Narcyz Ulmer, Ferdynand Włoszyński, Franciszek Żmudziński; do sądu honorowego na 1 rok, jako członkowie: Józef Abgarowicz, Erazm Jahl, Adam Kościelecki, Wincenty Kuczabiński, dr. Emil Lateiner, dr. Kazimierz Łuczkiewicz, Piotr Maksymowicz, Juwenal Niewiadomski, Jarosław Pieniążek, dr. Leonard Stahl, Albin Todschindler, Mieczysław Ziółkowski; jako zastępcy: Roman Ludwik Bumel, Marcin Czyżek, Jan Gubay, Ludwik Hickiewicz, Władysław Kossak, Edward Kukawski: delegatami do Związku na rok 1: dr. Kazimierz Czarnik, Antoni Durski, dr. Ksawery Fiszer, Władysław Janikowski, Klemens Kołakowski, dr. Wiktor Legeżyński, dr. Stanisław Obmiński, Józef Padewski, Henryk Rewakowicz, Ignacy Romanowski, Narcyz Ulmer, Alojzy Wallek.

Grono członków uczyniło wniosek o ujednostajnienie wkładek w ten sposób, iżby każdy płacił rocznie K. 24. Wniosek odesłano do Wydziału. Do Wydziału również odesłano wniosek na zamianowanie d. Antoniego Durskiego członkiem honorowym. Jakkolwiek wniosek ten postawiony został przy aklamacyi wszystkich członków, to jednak d. Romanowski zaznaczył, że woboc stosunku, jaki względem Tow. d. Durski zajmuje, musi on być poprzednio przez Wydział rozpatrzony. Uchylono także na razie kwestyę wyboru prezesa, bo dr. Dziędzielewicz formalnej rezygnacyi na piśmie nie wniósł. W końcu również Wydziałowi przekazano wniosek d. dr. Eug. Piaseckiego w sprawie urządzania stałych zebrań i pogadanek fachowych w łonie Towarzystwa. Wydział, zbadawszy przekazane sobie wnioski, zwoła nadzwyczajne walne zgromadzenie członków.

Okręg VI. tarnopolski.

Brody *(Sprawozdanie za rok 1899., przedłożone walnemu zgrom. 7. stycznia 1900).* Członków: z r. 1898 pozostało 95, przybyło 21, ubyło 30, z końcem 1899 r. 86, z tych 23 umundurowanych. Ćwiczeniami kierował d. Wilhelm Kuczera, ćwiczyło przeciętnie 10 dd. dwa razy tygodniowo w sali gimn. tut. gimnazyum. Posiedzeń Wydziału 15. Inwentarz wartości 1.005 zł. 70 ct. Dochody: pozostałość z 1898 r. 2.039 zł. 52 ct., dochody w 1899 r. 759 zł. 01 ct., rozchody 747 zł. 41 ct., pozostało na 1900 r. 2.051 zł. 12 ct. Obchody: nabożeństwo żałobne za spokój duszy Naczelnika Tadeusza Kościuszki dnia 11. listopada, tego samego dnia wieczorek muzykalno-wokalny. Zarząd na rok 1899: prezes Stanisław Papée, zast. Józef Kędzierski; wydziałowi: Władysław Dobrucki skarbnik, Henryk Heitzman sekretarz, Wilhelm Kuczera naczelnik, Adam Lukas gospodarz, Edward Patryn, Wincenty Tyran, zastępcy: Jan Brojanowski, Stanisław Ozga, Michał Romański.

Brzeżany. *(Sprawozdanie za r. 1899., przedłożone walnemu zgromadzeniu członków 4. marca 1899.)* Członków: z r. 1898 pozostało 111, ubyło 28, przybyło 45, z końcem 1899 r. 118, z tego umundurowanych 24. Ćwiczeniami kieruje d. Kalikst Lewandowski. Zorganizowano grono nauczycielskie. Ćwiczących członków 27, 3 razy tygodniowo w sali najętej, dalej 303 uczniów gimnazyalnych w 6 oddziałach, 400 uczniów szkoły ludowej w 8 oddziałach, oraz 26 panienek w 3 godzinach tygodniowo. Zapoczątkowano także gry i zabawy dla dziatwy. Oddział szermierczy rozwija się dobrze. Bilans: dochód 887 K. 52 h., rozchód 760 K. 68 h. Inwentarz wartości 551 K. 30 h. Majątek: 1.617 K. 91 h. gotówką i 1200 sążni kwadr. gruntu, ofiarowanego przez Radę gminną pod budowę sokolni. Występy publiczne: udział 16 umund. członków w okręgowym Złocie tarnopolskim i publiczny popis członków w Brzeżanach (29. czerwca). Obchody i zabawy: obchód konstytucyi 3. maja i obchód powstania listopad., oraz bal kostyumowy na fundusz budowy sokolni. Zarząd w r. 1899.: prezes Mieczysław Rossowski, zast. I. Szczęsny Barzykowski, zast. II. Ferdynand Maresch, sekretarz dr. Teodor Nacher, zast. sekr. Zygmunt Buchelt, skarbnik Franciszek Brodzki, zast. skarbn. Kalikst Lewandowski, gospodarz Emiljan Herwy, zast. gosp. Ludwik Włodek, wydziałowi: dr. Celestyn Fried, Ludwik Ekert, Stanisław Wiszniewski. Usposobienie mieszkańców dla Sokoła — życzliwe.

Okręg VII. stanisławowski.

Buczacz, 12. kwietnia 1900 r. W marcu ruch w naszem Gnieździe był bardzo ożywiony. Dnia 17. marca odbyła się zwykła wieczornica, urozmaicona monologami i śpiewami. 25. marca odczyt d. prezesa o B. Chmielnickim na budowę własnego domu (dochód przeszło 50 kor.), zaś 1. kwietnia wieczornica z ćwiczeniami gimnast.: 4 obrazy wolnych ćwiczeń ze Zlotu stanisławowskiego, woltyże na koniu układu d. Mazura, piramidy trójkowe częścią z „Przegl. gimnast.“, częścią układu naczelnika Czerskiego, wszystkie wyuczone bardzo starannie przez d. Dyhdalewicza (od 1. marca stałego nauczyciela gimn. w Sokole) wypadły poprawnie i gładko. 7. kwietnia odbyło się w sali Sokoła przedstawienie amatorskie: „Dwie teściowe“ i „Chłopi arystokraci“. Amatorowie wszyscy są członkami Sokoła. *(M.).*

Dolina. *(Sprawozdanie za r. 1899., przedłożone walnemu zgromadzeniu członków 4. marca 1900.)* Członków: z r. 1898 pozostało 65, ubyło 7, przybyło 20, z końcem r. 1899 — 78 (umundurowanych ilu? *Red.*) Ćwiczeniami kierował d. Józef Krupski; ćwiczyło przeciętnie 12 członków 3 razy tygodniowo w sali najętej. Odbywano także ćwiczenia dla 8 osób prywatnych 3 razy tygodniowo, oraz 6 godzin dla dzieci szkolnych (przeciętnie 20 chłopców). Oddziały istnieją: kolarzy, szermierzy i kółko dramatyczne. Bilans: przychody 5.994 K. 56 h., rozchody 5.782 K. 30 h. Inwentarz wartości 1.381 K, 54 h. Stan majątku (wraz z placem budowlanym) 7.766 K. 74 h. Występ publiczny: jeden na Zlocie okręgowym w Kołomyi w liczbie 16 umundurowanych, a 12 ćwiczących członków. Obchody i zabawy: rocznica skonu Kościuszki w październiku, 4 zabawy z tańcami, 2 przedstawienia teatralne i festyn. Zarząd w r. 1899.: prezes Kazimierz Bogdanowicz, zast. Michał Schwarz, sekretarz Leon Heilmann, skarbnik Wład. Kosakiewicz, gospodarz Joachim Kosterkiewicz, bibliotekarz Antoni Pisuliński, wydziałowi: Adam Iwański i Józef Pisarski. — Usposobienie mieszkańców dla Sokoła — obojętne.

Walne doroczne zwyczajne Zgromadzenie odbyło się 4. marca. Po przyjęciu do swej wiadomości sprawozdania Wydziału za r. 1899. rachunku i bilansu naszej kasy i udzieleniu Wydziałowi absolutoryum, przystąpiono do wyborów: prezesem wybrano d. Michała Schwarca, zastępcą d. dra Wincentego Chmielewskiego, w miejsce wylosowanych dwóch członków Wydziału wybrano na 2 lata d. Antoniego Pisulińskiego (powtórnie) i d. Edwarda Lorenca, komisya szkontrująca i sąd honorowy pozostały w dawnym składzie.

Na wniosek Wydziału zamianowało walne zgromadzenie jednogłośnie członkami honorowymi d. Antoniego Durskiego, naczelnika związkowego i d. Kazimierza Bogdanowicza, byłego naszego prezesa, temu ostatniemu wręczyliśmy w dowód wdzięczności i uznania za prawdziwie szczere zajmowanie się sprawami naszemi pamiątkowy sygnet z odpowiednią dedykacyą.

Kronika.

— **D. Antoniego Durskiego** zamianowały członkiem honorowym Towarzystwa sokole w Stanisławowie i Przemyślu. W Stanisławowie odbył się nadto jeszcze wieczór uroczysty na cześć jubilata, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi. Na wieczorze był obecnym d. Durski. Publiczność przyjmowała go owacyjnie.

— **Egzamin kwalifikacyjny** na samoistnych nauczycieli gimnastyki zdali w dniu 20. kwietnia przed komisyą związkową d. Jan Adamski z Krosna, Juliusz Mijal z Bochni, Zygmunt Podgórski ze Złoczowa i Kazimierz Południewski ze Lwowa.

— **Składki.** Towarzystwo gimnast. Sokół w Bochni nadesłało 5 kor., jako dar od trzech druhów tamtejszych na szkołę polską w Cieszynie. Na razie złożono tę kwotę na książ. galic. Kasy oszcz. nr. 2.622.

— **Wiec nauczycieli gimnastyki.** Dnia 12. kwietnia b. r. odbył się w Wiedniu pierwszy wiec nauczycieli gimnastyki, w którym wzięło udział 54 uczestników ze wszystkich krajów koronnych monarchii. Prezesem wiecu wybrany został prof. Ludwik Glas, a jego zastępcą Klenka (Praga). Przedmiot obrad stanowiła kwestya urzędowego stanowiska nauczycieli gimnastyki w szkołach państwowych. Referent, prof. Glas, zaznaczył, iż nauczyciele gimnastyki są jedynymi urzędnikami państwowymi, których wykluczono od prawa awansu. Z mianowaniem otrzymują oni zarazem najwyższą swą rangę. Tym sposobem stworzono dziwną klasę nauczycieli „mniej znaczących“, na czem cierpią zarówno dyscyplina, jak i wpływ wychowawczy. Referent przedstawił do uchwały rezolucyą następującej treści: „Uprasza się p. ministra oświaty, ażeby w Radzie państwa i w Sejmach przedłożył projekty ustaw, zmierzających do zapewnienia nauczycielom gimnastyki stosownego awansu do wyższych klas rangi, a to przy obowiązku 30 lat służby i 20 godzinnej pracy tygodniowo“. — Rezolucyą uchwalono jednogłośnie i na wniosek prof. Vogta wybrano komitet z pięciu z prawem kooptacyi. Komitet wręczy ministrowi memoryał i poczyni dalsze kroki, celem urzeczywistnienia uchwalonego żądania. W skład komitetu wchodzą: prof. Glas, Pawel, Alojzy Freudensprung, Józef Klenka i dr. Teofil Tyszecki. — Na ręce prezydyum nadesłały telegramy z powitaniem i życzeniami dla wiecu: Wydział gimnastyków niemieckich z Norymbergi, dalej stowarzyszenia gimnastyczne w Tryencie, Insbruku, Libercu, Salzburgu, Pilznie, Bernie, Czerniowcach, Pardubicach, Gracu, Mor. Nowemmieście, w Lincu, Lublanie i Budziejowicach.

Ogłoszenie.

Przy sześcio-klasowej szkole ludowej w Gródku wakuje posada nauczyciela. Pierwszeństwo do otrzymania tej posady będą mieli ci nauczyciele, którzy posiadają egzamin na nauczycieli gimnastyki i podejmą się udzielania tej nauki w miejscowem Towarzystwie gimnastycznem „Sokół“ za osobnem, umówionem wynagrodzeniem.

Z Wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

Gródek, dnia 12. kwietnia 1900 r.

Czołem!

Sekretarz:
Szturma.

Prezes:
Jan Bogdanowicz.

NAKŁADEM ZWIĄZKU

wyszły i są do nabycia

w Administracyi „Przewodnika gimnast.“

ul. Małeckiego liczba 9.

I.	Rozkazy do ćwiczeń rzędowych	—·40	hal.
II.	Regulamin wyścigowy dla kolarzy	—·10	„
III.	Rozkazy i wskazówki na II. Zlot polskiego Sokolstwa (1894)	—·20	„
IV.	Wskazówki zdrowotne	—·06	„
V.	Regulamin pochodowy, odznak służbowych i przepisy o pozdrawianiu	—·10	„
VI.	**A. Durski.** „Czesko-polski i niemiecko-polski słowniczek wyrazów gimnast.“	—·40	„
VII.	**Dr. T. Tyszecki.** „Ćwiczenia towarzyskie“	—·60	„
VIII.	Rozkazy i wskazówki na III. Zlot Sokolstwa polskiego (1896)	—·20	„
IX.	**E. Cenar.** „Ćwiczenia rzędowe“, Musztra	2·—	„
X.	**E. Cenar.** „Drążek“. Lekcye praktyczne	—·80	„
XI.	**A. Durski.** „Poręcze“. Lekcye praktyczne	1·—	„
XII.	**Dr. T. Tyszecki.** „Kółka“. Lekcye praktyczne	1·—	„
XIV.	**A. i J. Durscy.** „Ćwiczenia wolne“. Część I. Układ ćwiczeń wolnych. Część II. Lekcye praktyczne ćwiczeń wolnych i laską żelazną	1·—	„
XV.	**Dr. F. A. Schmidt.** „Zarys fizyologii gimnastyki“ (z 2 tablicami)	—·40	„
XVI.	**Ż. Krówczyński.** „Krótki rys historyczny o gimnastyce“	—·20	„
XVII.	Regulamin mundurowy	—·10	„
XVIII.	**A. Durski.** „Gimnastyka dziewcząt i kobiet“. Ćwiczenia na przyrządach z 100 ilustracyami w tekście	2·40	„
Roczniki	„Przewodnika gimnastycznego“ od r. 1884 do 1899, rocznik	2·—	„
F. Barański.	„Marsze Sokole do ćwiczeń“ (1894)	—·30	„
—	„Marsz do ćwiczeń wolnych“ (1896)	—·20	„
Ivanovici.	„Na falach Dunaju“, walc do ćwiczeń maczugami (1894)	—·20	„
Czerwiński-Zistler.	„Pochód Sokołów“, marsz na fortepian (1892)	—·50	„

W KOMISIE:

E. Cenar.	„Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną, drewnianą i żerdzią“	2·40	hal.
—	„Ćwiczenia maczugami“	1·20	„
—	„Gry piłką“	—·70	„
—	„Wychowanie fizyczne w szkołach średnich Monarchii austr.“	—·30	„
„Księga pamiątkowa“	ku uczczeniu 25 rocznicy założenia Sokoła lwowskiego	2·—	„
„Zlot Sokoli 1892.“	oprawne 2·70 kor., zbroszurowane	2·—	„
„Trzydziestolecie Sokoła lwowskiego“		—·60	„
E. Cenar i A. Wallek.	„Roczniki Sokole z lat 1895—9“ oprawne w płótno angielskie 1·20 kor., w zwykłej oprawie	—·90	„
F. Barański.	„Śpiewnik Sokoli“, opraw. 1·50 kor., w zwykłej oprawie	1·20	„
Z. Wyrobek i Szcz. Ruciński.	„Zapasy“	—·60	„
K. Hemerling.	„Przewodnik po Galicyi dla kolarzy“ (z mapą kolorowaną Galicyi i Bukowiny inżyniera S. Kornmana) po cenie zniżonej 3 kor., na płótnie angielskiem	4·60	„
K. Bernolak.	„Podręcznik szermierzy i krótki opis szabli polskiej“	1·20	„
„Przegląd gimnastyczny“	organ krakowskiego Grona nauczyciel. poświęcony sprawom technicznym gimnastycznym. Prenumerata roczna	3·60	„
	„ półroczna	1·80	„

Przesyłka tylko za gotówkę lub za pobraniem pocztowem.

Odpowiedzialny redaktor **Antoni Durski.**

Nakładem Związku polskich gimnast. Towarzystw sokolich.

Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.